Nr. 91. Lwów, dnia 25. grudnia — Czwartek. 1856.

Wychodzi we Lwowie: we Wtorek, Czwartek i Sobotę.

PRZEWODNIK.

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Przyjmują się: za pośrednictwem księgarni H. W. Kallenbacha: *ogłoszenia, rozprawy, odezwy* wszelkiego rodzaju. *Doniesienia* literackie księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. *Uwiadomienia* tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po **4** kr. następne po kr. **2** — z dopłatą po **10** kr. za każdą publikacyą na stępel rządowy. — Z umieszczającemi więcej inseratów rocznie, wydawca wchodzi w osobną umowę. **Listy** *niefrankowane nie przyjmują się.*

Dziennik literacki wychodzić będzie i w przyszłym roku. Co do treści, zmiany żadnej nie będzie. Co do formy, Przewodnik, wychodzący osobno, zwijamy i wcielamy go z wszystkiemi rubrykami, jako feleton do dziennika głównego. Przy czem druk tak urządzimy, iż tyle treści co dotąd w obudwu pismach, zmieści się w jednym arkuszu. Cenę Dziennika zniżamy z 8 złr. na 6 złr. w miejscu a z przesyłką pocztową z 10 złr. na 8 złr.rocznie, chcąc ją przystępniejszą uczynić dla wszystkich.

W pierwszem półroczu umieścimy nową powieść J. I. Kraszewskiego, i pamiętniki, nie drukowane dotąd, opisujące bardzo żywo i prawdziwie dzieje konfederacji barskiej. Poczem nastąpią pamiętniki o legionach polskich z końca XVIII i początku XIX wieku.

Współpracownicy Dziennika są: *Baliński Karol, hr. Baworowski Wiktor, Bielawski Bruno, Bodzantowicz Kajetan, hr. Borkowski Alexander, Brzozowski Karol, Dobrzański Jan, Dzierzkowski Józef, Jabłoński Henryk, Kraszewski Józef, Kulczycki Władysław, Lenartowicz Teofil, P... Adam, Pietruski Oswald, Romanowski Mieczysław, J. K. S, Sozański Antoni, Szajnocha Karol, Szmitt Henryk, Ujejski Kornel, hr. Wiesiołowski Michał, Widman Karol, Zacharjasiewicz Jan, Zawadzki Władysław.*

Dzienniki polityczne muszą obecnie utrzymywać feleton literacki. Dzienniki literackie zaś, osobliwie u nas, muszą tym samym pójść torem, i w feletonie swym umieszczać wiadomości i z innych zawodów życia. Nasz dziennik i na dal tej zasady pilnować będzie. Przeważna połowa czytelników naszych składa się z rolników. Wiadomości więc o rolnictwie, handlu produktami surowemi, przemyśle gospodarskim i t. p. umieszczać będziemy na ostatniej stronie dziennika. O handlu zbożowym i przemyśle rolniczym będziemy mieli miesięczne sprawozdania z każdego obwodu.

Oto jest program naszego wydawnictwa na rok 1857. Zapraszamy do wczesnej prenumeraty.

* Na zbliżającem się ogólnem Zgromadzeniu przedłożone będą rachunki Towarzystwa gospodarskiego galicijskiego za bieżący rok, oraz wykaz tych Członków Towarzystwa, którzy zalegają jeszcze w opłacie rat tak za rok bieżący, jako też za lata dawniejsze. Raczą więc ci Szanowni Członkowie, którzy tej powinności jeszcze nie dopełnili, nadesłać swoje należytości pocztą wprost do Komitetu, jeżeli chcą aby imiona ich nie były umieszczone w wykazie restancjonarjuszów.

Wzmagające się wydatki na utrzymanie Zakładu naukowego gospodarskiego, które koniecznie pokryć należy, jeżeli chcemy aby rzeczony Zakład Towarzystwa nie upadał ale się podnosił, pomuszają Komitet odezwać się niniejszem do Szanownych Członków z prośbą, aby fundusze Towarzystwa przez nadesłanie rychłe rat bieżących i zaległych zasilić raczyli.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie, dnia 19go Grudnia, 1856.

Za Prezesa: *Krasicki.*

* **Bibljoteka ś. p. Świdzińskiego.** *Kronika* umieszcza korrespondencją z Sulgostowa, od pana Juljana Bartoszewicza, który wyjechał tam dla obejrzenia muzeum pozostałego po śp. Konstantym Świdzińskim. W zbiorach sulgostowskich spoczywa ogromny materjał dla dziejów naszych; zbierał te skarby człowiek uczony, a poświęcił na to 40 lat życia, wielki majątek i niezłamaną gorliwość, obok najgruntowniejszej znajomości rzeczy. Książki są najcelniejszą ozdobą zbiorów sulgostowskich, ale również bardzo bogatym jest zbiór rękopisów, jest tam także galerja malowideł, obejmująca przeszło 200 numerów; jest dosyć bogaty gabinet monet i wszelkiego rodzaju nunizmatów polskich i obcych; jest zbiór rycin i sztychów dochodzący do 7000 numerów, a nawet więcej; są ważne i ciekawe pamiątki po wielu historycznych osobach i miejscach, zbroje, szkatułki, przybory i t. d., są dyplomata oryginalne stare i nowe, polskie, łacińskie, ruskie, multańskie i t. d., sztuk kilkaset. Bibljoteka zresztą tylko i zbiór rękopisów, w pięknym przedstawiają się komplecie i potrzebują tylko ciągłego dopełnienia, inne oddziały zbioru są dopiero w zawiązku, dopiero z czasem wzrastać muszą.

Dalej p. Bartoszewicz podaje wiadomości statystyczne dotyczące dóbr Sulgostowskich, które Świdziński zapisał na utrzymanie mającego się otworzyć w Warszawie muzeum. Sam testator nieznał ich wartości, cenił je 300,000, a tu las sam wart przeszło miljon; w r: 1854/6 przychód z dóbr Sulgostowskich wynosił złp. 120,670, w czem nie policzono dochodu z lasów od 30 lat nietkniętych.

Na dom dla przyszłego muzeum, p. Bartoszewicz projektuje dom bibljoteki Załuskich. Oto jego słowa: „Czu-

li to i przyjaciele fundacji, i przywiązani testamentem do jej losów, że dom Załuskich byłby dla muzeum Świdzińskiego najprzyzwoitszy; najprzód dla tego, że położony w środku miasta, a potem, że już był kiedyś urządzony na bibljotekę. Były wprawdzie względy, które doradzały, ż by nowy zupełnie gmach wystawić, ale budowa zajęłaby na próżno czas, i daleko lepiej może było dom gotowy kupić. Wiemy z kądinnąd (dodaje p. B.), że obdarowany przez Świdzińskiego tytułem właściciela margrabia Wielopolski, kiedy był w Warszawie w Czerwcu r. b. o nabycie domu Załuskich poczynił pewne kroki.

*** Nowości literackie.** Jan hr. Załuski drukuje w Lipsku: *Konotatki wypadków familijnych i krajowych*, (1634—1689) *Stanisława Wierzbowskiego*, których część jedna drukowana była w Dzienniku literackim.

— J. I. Kraszewski pisze *Historję Szczęsnego Potockiego i Gertrudy Komorowskiej*, opartą na źródłowych studjach archiwów publicznych i familijnych, osobliwie na korespondencji między Potockiemi i Komorowskiemi. Drukować będzie w Gazecie Codziennej.

— W pamiętniku Chrząszczewskiggo, z którego ustęp umieściliśmy w Dzienniku literackim, są opowiedziane dzieje sławniejszych Targowiczan. Autor jest stronnikiem Targowiczan i usprewiedliwia ich zawsze. Jednakowo opowiadając koniec ich żywota, pokazuje iż kara opatrzności dotknęła tych ludzi, zacząwszy od Szczęsnego. Wszyscy umierają nędznie.

— Pan Golli, znany dawniej pod pseudozymem Edwarda Marjana pisze dzieje mistycyzmu i przełożyć miał Zendawestę a berliński professor języków wschodu ch, Pietraszewski, wydał tłumaczenie z rędzkiego języka pod tytułem: *Miano słowiońskie* w ręku jednej familii od 3000 lat zostające; czyli nie Zendawesta a Zędaszta to jest życiodawcza księżniczka Zoroastra.

— Deotyma ukończyła swój większy poemat: *Piast*, z którego wyjątki podały pisma warszawskie.

— Dr. Altmann, pastor z Odolanowa wydał świeżo w Lipsku: *Drugi zbiór melodji choralnych dla zborów ewangielickich.*

— Wiktor Kamionowski w Warszawie przełożył na język polski wszystkie pisma missjonarza *Huca*, autora *podróży do Chin*, Tybetu i Tartarji.

— Księgarz Bernstein wydawać będzie Antologję poetów polskich w małych książeczkach pod tytułem: *Klejnoty poetów polskich.* Przedawać ma po 10 kr. tomik.

— Padalica w *Gazecie Warszawskiej* ogłasza Listy z podróży po Ukrainie, wybornie malujące tamte strony.

— Kaczkowski pisze powieść z czasów Augusta III, a Józef Dzierzkowski powieść historyczną *Pan stolnik litewski*, malującą sposoby, jakiemi Stanisław August doszedł do tronu.

Józef Korzeniowski w Kronice ogłosił małą powiastkę *Artykuł*, jakky na dowód że nie zawikłanie, intryga, lecz dobre opowiadanie stanowi główną wartość powieści.

Włodzimierz Wolski ogłasza w Gazecie Codziennej interesującą powieść pod tytułem: *Bakałarz*, a Wilczyński w Kronice powieść dwutomową: *Nasze dzieci*, jako dalszy ciąg powieści: Dziecię niedoli i dziecię próżności.

— *Gazeta Warszawska* umieściła w kilkunastu numerach odpowiedź malarza p. J. na rozbiory p. Siemieńskiego o wystawie krakowskiej. Odpowiedź ta jest napisana z wielką znajomością sztuki, gdzie mylnie pojęta przez p. S. szczegóły wykazuje, ale na główną jej tendencję zgodzić się nie można. P. J. woła, iż pan Siemieński za nadto wiele żąda od malarzów, że przy początkującem w kraju naszem malarstwie, krytyki żadnej o obrazach malarzów polskich pisać jeszcze nie trzeba, bo się tem odejmuje sposób do życia i dalszego kształcenia malarzom. Mylna to jest zasada, choćby i z tego względu, że z rozbiorów więcej jeszcze korzysta publiczność czytająca niż malarze.

— W Lipsku wyszły *F. Tymolskiego kapryle* ułożone zgrabnie e melodij ludu ruskiego i mazurskiego, któro polecić można przy następującym karnawale. Również nadszedł do księgarni lwowskich w drugim poprawnem wydaniu sławny Mazur *Biernackiego* „*Souvenir di Peterhof*", w poprawnem mówimy dla tego iż zastosowany jest więcej teraz do tańca.

— Zwracamy uwagę czytelników na *artykuły Czasu*, napisane w odpowiedzi korespondentowi *Wanderera* w Galicji. Bez szumu, bez deklamacji, bez robienia z żaby wołu, na podstawie historji zbite tam są zarzuty wszystkie z wielką znajomością rzeczy. W ogóle artykuły wstępne w Czasie wypracowane są obecnie z wielką starannością.

— Autora: *Wieczór pod chatką* prosimy, aby się raczył do nas zgłosić lub nam adres swój przesłać.

— W przyszłym tygodniu ma wyjść z druku broszurka, rozbierająca program i artykuły wstępne Świtu. Dodać musimy iż dołączona jako inserat do Nru 92 *Nowa nauka moralności* wyszła nie z redakcyi naszej lecz z pióra jednego z byłych spółpracowników Świtu.

— W jednem piśmie niemieckim umieszczona jest następująca illustracja i śród stawu na wygodnym statku, zgromadzili się założyciele i motory przedsiębiorstwa handlowego czy przemysłowego opaśle, wykwintnie ubrane postaci. Na polu spokojnie pasącą się trrodę owiec dziennikarze napędzają rozmaitemi sposobami do stawu. Są to owce - akcjonarjusze! W wodzie chwytają ich znowu dziennikarze i meklery, strzygą do ciała. Poczem chude, nagie, zbiedzone wymykają się ze stawu owce na pole i uciekają ile sił im stanie. Tymczasem bankierowie z dziennikarzami i meklerami dzielą się złotem runem, zacierając sobie ręce! Zysk jest podstawą cywilizowanego społeczeństwa!

*** Ze Złoczowskiego.** Na dniu 18 t. m, zakończył życie powszechnie poważany ks. Leon Stechliński, kanonik, dziekan i proboszcz obrz. łac. w Wyżnianach. Na obchód pogrzebu tego cnotliwego kapłana i prawdziwego przyjaciela ludzkości, przybyli na dniu 20go t. m. z bliska i zda a duchowni i świeccy róznego stanu i wieku do Wyżnian. Ku uczczeniu pamięci zacnego nieboszczyka przemówił JMks. kanonik Hirschler do zgromadzonych w kościele słowy treściwemi, a obfite łzy w oczach licznie

zebranych były dowodem szczerego żalu po zmarłym kapłanie. I zapewne każdy, ktokolwiek nieboszczyka znał, — a znany on był szeroko i daleko — zachowa długo pamięć jego w sercu swem. Przy niepospolitem wykształceniu umysłu posiadał on serce nieskazitelne, — pocieszał utrapionych, osuszał łzy wdowom i sierotom a ratował ubogich, dla tego też powszechnie był wielce szanowany i drogo ceniony.

Spokój jego popiołom! — cześć i poważanie jego pamięci!!! Gliniany, 21go Grudnia 1856. *J. D.*

* Przybył do Lwowa pan *Marek*, znany już Lwowianom przed kilku laty, jako biegły pianista. Już w r. 1854 po kilka razy podziwialiśmy jego grę: wyborną, pełną wyrazu. Odtąd pan Marek ciągle kształcił się dalej pod przewodnictwem pana Mikuli. Zamierza on wystąpić w koncercie we Lwowie w teatrze.

Przyjechali do d. 23. grudnia do Lwowa.

PP. Fried. Teöbre z Przemyśla. Ant. Jaruntowski z Jabłonki. Franc. Bielawski z Dubiecka. Maur. Kirischer z Krakowa. Jan Kirchmajer z Krzesłowiec. Kaj. Bogalski z Wybranówki. Kaz. Dendor z Stanisławowa. Max. Zarzycki z Drohobycza. Ludw. Czerkawski z Żółkwi. Adelf Kiernik z Kamionki. Maurycy Cieszkowski. Gust. Lipiński z Urlowa. Wład. Opulski z Złoczowa. Jan Lityński z Nowoszyna. Józ. Szymonowicz z Osiacza.

Wyjechali do d. 23. grudnia ze Lwowa.

PP. Ign. Morzkowski do Nikłowiec. Kar. Bielawski do Brylińca. Art. Maciejowski do Dembicy. Ludw. Szawłowski do Sędziszowa. Ant. Wallner. Ant. Bejvelli do Mościsk. Dr. Mizia. Maur. Kraiński do Przemyśla. Dr. Issetscheskul do Czerniowic. Józ. Titz do Drohomyśla. Maur. Torosiewicz do Ostrowa. Mik. Zagórski do Narola. Franc. Liebe do Bełza. Stan. Łodyński do Milatyna. Merej do Tarnopola.

Kurs telegrafowany z Wiednia 23. grudnia.

Augsburg za 100 złr.	$107\frac{1}{4}$	Pożyczka 5% . . .	$81\frac{3}{16}$
Hamburg za 100 tal. branco	$78\frac{3}{4}$	Akcye banku	1028
Londyn za 1 funt szterl.	$10.19\frac{1}{2}$	Kolej północna . . .	2375
Medyolan za 300 lirów	—	Obl. ind.	$76\frac{5}{8}$
Paryż za 300 franków	$123\frac{3}{4}$	Nowa pożyczka z loteryą	$107\frac{1}{4}$
Agio duk. ces. . .	$9\frac{1}{4}$	Pożyczka narodowa .	$83\frac{1}{8}$

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr
Dukat holenderski	4	48	4	52
Dukat cesarski	4	53	4	55
Półimperyał zł. rosyjski	8	28	8	31
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	38	1	39
Talar pruski	1	33	1	35
Polski kurant i pięciozłotówka	1	12	1	13
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	80	45	81	30
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	75	45	76	—
5 proc. pożyczka narodowa	82	—	83	30
Srebro	—	—	—	—

INSERATY.

PRENUMERATA
na Tygodnik rolniczo-przem. Krakowski
na rok 1857.

wydawany przez c. k. Towarzyskwo gosp.-rolnicze krakowskie.

Będzie on wychodził i na rok 1857 w tym samym formacie, w tych samych peryodach i w tych samych warunkach.

Przedpłata nań przysyła się do bióra c. k. gospodarczo-rolnicz. Krakowskiego przy ulicy Szewskiej pod L. 335/6 z wyrażeniem: **Pieniądze prenumeracyjne.**

Wynosi półrocznie na prowincyi 3 złr. m. k.
„ rocznie „ „ 6 złr. m. k.
„ półrocznie na miejscu 2 złr. 30 kr.
„ rocznie „ „ 5 złr. m. k.

Za granicami państwa austryackiego (jak w królestwie Polskiem i innych) przyjmują przedpłatę wszystkie urzęda pocztowe.

Gdy zewnętrzna strona nie ulega zmianie, ku wewnętrznej zwróciła redakcya szczególne swoje usiłowania. Cieszyć się chce pozyskaniem tego uznania, iż z obietnic danych wywiązała się, chociaż nadspodziewanie mały zasiłek prenumeraty szedł jej ku pomocy, tak, iż pozostałe trudności własnemi kosztami była zmuszoną usuwać. Szanowna puyliczność raczy ocenić wytrwałość jej — i choćby tylko na ten wzgląd jeden pomną była, że to jedyne pismo rolniczo peryodyczne w naszej prowincyi, zechce o ile tuszyć można, wesprzeć jej dążenia, ku dobru powszechnemu skierowane.

Skład wyrobów krajowych z fabryk w dobrach JW. Alfreda Hrabi Potockiego we Lwowie przy ulicy Ferdynanda w domie Hudetza Nr. 19, poleca **Skóry** z fabryki Przemyślańskiej ulepszonej wyprawy, tudzież **Sukna, Likiery i Rossolisy z fabryki Łańcuckiej** — ostatnie po cenach: flaszka Likieru: 58 kr. — Rossolisu: 52 kr. — Kontuszówki: 38 kr. m. k. (Nr. 157. 2—3.)

Ważne dla posiadaczy
szorów, skór na powozach, butów itd.

Angielska gummielastyczna

TŁUSTOŚĆ.

(Patent Jndian Rubber Grease of William Wirglesworth & Comp. in London)

Masa ta składa się oprócz innych pierwiastków, najwięcej z roztworu gummielastycznego, przeto zapełnia pory w skórze i robi ją nieprzemakalną (wasserdicht) robi skórę giętką, but na nodze leży tak miękko jak pończocha, nawet stare, zużyte skóry, smarowane często tą tłustością, miękna i mogą być użyteznemi.

Własność tej tłustości jest: że robi skórę trwałą i niepękającą. Masa ta jest w blaszanych puszkach, opatrzona opisem jak się jej używa.

Główny skład:

W KRAKOWIE u *Karola Hermana*; we LWOWIE u *Karola Wernera*, tudzież dostać można u *J. Jürgensa*, *J. Stromengera* i *J. Stillera*; w CZERNIOWCACH u. *J. Rożańskiego*; w TARNOWIE u *B. Jahna*; w STANISŁAWOWIE u Braci *Czuczawa*; w TARNOPOLU u *Morawca*; w RZESZOWIE u *J. Scheittera*; w JAROSŁAWIU u *Baianą*; w SAMBORZE u *Gielatowskiego*; w STRYJU u *J. Germana*; w ZALESZCZYKACH u *J. Kodrębskiego i Spółki*; w KOŁOMEI u *Th. Zachariasiewicza i Spółki*; w BRZEŻANACH u *Moerle*; w BOCHNI u *Niedzielskiego*; w JAWOROWIE u *J. P. Riedla*; w ZŁOCZOWIE u *Gottwalda*.

☞ **Wielka puszka 2 złr. 30 kr. — średnia 1 złr. — mała 36 kr. m. k.**

(Nr. 149. 3—3.)

Ignacy Beer

w domu Zarzyckich przy ulicy halickiej pod l. 18.

otrzymał znaczny wybór

Zabawek dla Dzieci

które po cenach najumiarkowańszych zaleca.

Wydawca i dopowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI. W drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich.